

# Schramm, Tomasz

---

## "Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku", Włodzimierz Mędrzecki, Warszawa 2000 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 33/2, 149-152

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

jednostek, początkowo nie powiązanych. Nawiązywanie łączności z terenem znacznie sprawniej przebiegło w Organizacji Harcerek, która oparła się na strukturach Pogotowia. Część młodzieży, zwłaszcza chłopców, weszła do innych organizacji podziemnych, niektórzy byli nawet inicjatorami powoływania ogniw tych organizacji. W konspiracji harcerstwo realizowało zadania wychowawcze, równocześnie podejmując działalność w ramach polskiego państwa podziemnego. Chłopcy współdziałali z jednostkami podziemnej armii, dziewczęta z organizacjami tolerowanymi przez Niemców, jak PCK czy RGO. Harcerstwo zasililo kadry Polski podziemnej, kontynuując służbę podjętą w ramach Pogotowia.

Treść książki uzupełniają aneksy: kalendarium ważniejszych i wybranych dat dotyczących walk niepodległościowych harcerstwa, Pogotowia Harcerek oraz Pogotowia Harcerzy; obsada funkcji kierowniczych; imienny wykaz uczestników Pogotowia (2 259 nazwisk); wykaz uczestników zbiorowych; lista strat (257 osób); wykaz miejscowości, w których zarejestrowano działalność Pogotowia; skład dowództwa i 1 plutonu I Ochotniczej Kompanii Harcerskiej we Lwowie; indeks skrótów i bibliografia (744 pozycje).

Podsumowując działalność Pogotowia, nie sposób dokonać jakiegokolwiek ścisłej analizy ilościowej. Była to w części akcja spontaniczna, obejmująca większość jednostek harcerek, od najstarszych po najmłodszych — nawet jedenastoletnich chłopców i dziewczęta.

Prezentowana książka ukazała się w sześćdziesiątą rocznicę opisywanych wydarzeń. Autor uchronił od rozproszenia nadesłane relacje, a ponadto uzupełnił je kwerendą biblioteczną, tworząc przy okazji obszerną bibliografię tematu. Praca zawiera olbrzymi materiał faktograficzny, oparty na źródłach i opatrzony przypisami.

Tego typu opracowania powstawały już w okresie I wojny światowej i międzywojennym. Niestety częstokroć nie mają wielkiej wartości naukowej, a czasem wręcz rażą miernym poziomem.

Tego o książce Zbigniewa Zahorskiego powiedzieć nie można. Jest ona mocno osadzona w warstwie faktograficznej, a każde stwierdzenie solidnie udokumentowane. Nie znaczy to, że książka jest pozbawiona wad. Są to typowe błędy popełniane przez historyków amatorów, jak np. nieuwzględnienie wszystkich dostępnych źródeł (archiwa, prasa wojskowa) czy błędy konstrukcyjne. W tak obszernym dziele brakuje również indeksu nazwisk i nazw geograficznych. Nie zmienia to jednak faktu, że otrzymaliśmy rzecz cenną, która poprzez formę jak gdyby mozaiki, złożonej z wynotowanych skrętnie epizodów, pozwala uważnemu i wytrwałemu czytelnikowi wczuć się w tamten niełatwy czas. Autor z tych epizodów tworzy szeroki plan, obejmujący cały obszar II Rzeczypospolitej. Temat ten dotychczas nie zainspirował żadnego zawodowego historyka, dlatego też można uznać, że mimo pewnych niedoskonałości książka skutecznie wypełnia lukę istniejącą w opisie działań wojny obronnej 1939 r.

**Janusz Wojtyca**  
**Kraków**

Włodzimierz Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, Wydawnictwo DiG, ss. 330

Przeżywająca ostatnio, jak się wydaje, swój renesans literatura naukowa tycząca lat 1914-1918 wzbogaciła się o nową książkę. Tytuł jej na plan pierwszy wysuwa działania niemieckie, a ściślej pewien ich obszar, w 1918 r. Faktycznie jednak jest to praca poświęcona historii Ukrainy w tym roku, tak istotnym dla naszych południowo-wschodnich sąsiadów.

Istotniejszym nawet nie przez to, co się działo — bo chociaż działo się dużo, to nie zawsze dobrze — ale przez to, że w ogóle zarysowało się wówczas samoistne państwo ukraińskie, efemerycznie, zanim po wielu dziesiątkach lat stało się dziś powszechnie uznawaną rzeczywistością. Omawiana tu monografia nie wyczerpuje całości uwarunkowań, jakim podlegały owe pierwociny, lecz koncentruje się na najważniejszym, dominującym ich elemencie. Nie ulega wątpliwości, że w tym rozdziale historii państwowości ukraińskiej Niemcy odegrały przemożną rolę i nic dziwnego, że są obecne w tytule.

Nie jest to pierwsza praca Włodzimierza Mędrzeckiego poświęcona problematyce ukraińskiej. Określa on swoją książkę jako „monografię z zakresu społecznej historii Ukrainy”, ale w równej co najmniej mierze traktuje ona i o historii politycznej.

Studium oparte zostało na kwerendzie archiwalnej przeprowadzonej w Niemczech i na Ukrainie. Mimo że niepełna (część archiwaliów niemieckich uległa zniszczeniu, na Ukrainie wiele można by się spodziewać po archiwach prowincjonalnych, jednak — jak zastrzega z góry Autor — „kwerenda w tych zbiorach zdecydowanie przekracza możliwości pojedynczego badacza, zwłaszcza spoza Ukrainy”), dostarczyła ona bogatego i bardzo interesującego materiału. Bibliografia zawiera ponadto wydawnictwa źródłowe, wspomnienia oraz literaturę w językach: polskim, niemieckim, ukraińskim, rosyjskim i angielskim. Książka jest więc, jak widać, owocem rozległych i rzetelnych badań. Uwagę zwrócić może brak kwerendy w archiwach polskich, gdzie być może znalazłyby się jakieś interesujące materiały. Dla opracowania podjętego tematu miałyby one jednak najpewniej znaczenie przyczynkowe i nie ma powodów, by z obserwacji tej czynić zarzut.

„Podstawowym ograniczeniem, na które musiał zdecydować się Autor pracy była rezygnacja z systematycznego przedstawienia aktywności drugiego z interwentów na Ukrainie — Austro-Węgier” — czytamy we wstępie. Decyzja ta uzasadniona jest względami merytorycznymi, tj. drugorzędną w tym wypadku rolę monarchii habsburskiej, ale także koniecznością odrębnych, systematycznych i długotrwałych badań w archiwach austriackich, które nie zostały dotąd przeprowadzone. W rezultacie Austro-Węgry pojawiają się zdecydowanie na drugim planie, czy zgoła na marginesie narracji. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do Ententy. Oczywiście, w wypadku tej ostatniej zachodziła zasadnicza różnica: w 1918 r. Ententa nie była (prawie) obecna na Ukrainie — ich wzajemne relacje to odrębne zagadnienie, którego Autor nie podejmuje. Niemniej jednak raz po raz trzeba je uwzględniać, odwołując się do wybranych pozycji z literatury i poszczególnych wzmianek źródłowych. W sumie ograniczenia te są wynikiem umotywowanego założenia, ale w praktyce prowadzą niekiedy do występowania pewnych luk: na przykład w książce omówiona jest krótko okupacja austro-węgierska w okresie hetmanatu, podczas gdy pominięty jest wcześniejszy okres rządów Centralnej Rady.

Książka podzielona jest na dziesięć rozdziałów, w których udatnie ukazany jest przebieg wydarzeń i sytuacja na Ukrainie od rewolucji bolszewickiej do zakończenia pierwszej wojny światowej (wybiegając oczywiście poza listopad 1918 r., czemu poświęcony jest rozdział ostatni). Do zgrabnie sformułowanych tytułów (świetny rozdziału III: *Gdzie jest zboże? Gdzie jest państwo ukraińskie?*) miałbym tylko jedną uwagę: dwukrotnie użyty jest ten sam koncept (rozdział II: *Cesarskie armie w walce o socjalistyczną republikę*, rozdział IV: *Czy można zaprowadzić cesarski porządek w socjalistycznym świecie*).

Jak zostało powiedziane przed chwilą, Włodzimierz Mędrzecki przedstawia nie tylko przebieg wydarzeń, ale i ich kontekst. W tym ostatnim względzie warto podkreślić fragmenty takie, jak poświęcony stanowi rzeczy po ogłoszeniu III Uniwersału Centralnej Rady czy ukazujący chaos wojenno-rewolucyjny, bodaj najbardziej wyraziście w rozdziale zatytułowa-

## RECENZJE

nym *Przeciw Niemcom i hetmanowi*. Chaosem tym Ukraina szczególnie była doświadczona, a wydarzenia 1918 r. stanowiły tylko część tego okresu. Pod piórem Mędrzeckiego ów czas „ożywa”, z informacji źródłowych wyzieraają ludzkie losy, niepokoje i dramaty.

Za bardzo udany należy uznać fragment pracy (s. 85-94) mający po części charakter dygresji. Odchodząc od narracji faktograficznej, Autor — odwołując się do Stanisława Ossowskiego rozważań nad pojęciem „ojczyzna” — ciekawie i wnikliwie przedstawia specyfikę problemu narodowego w odniesieniu do Ukraińców. Sam określa swoje rozważania jako „pewne uwagi i postulaty badawcze”, problematyka ta bowiem jest jeszcze bardziej skomplikowana niż w ujęciu Mędrzeckiego. Autor rozważania swoje ogranicza do Ukrainy rosyjskiej (jest to zrozumiałe ze względu na kontekst, w jakim się pojawiają), nie rozciągając ich na austriacką Ukrainę Zachodnią.

Jak zostało stwierdzone wyżej, opowieść o „niemieckiej interwencji militarnej na Ukrainie w roku 1918” jest w gruncie rzeczy opowieścią o samej Ukrainie. Z tego względu czytelnik może odczuć pewną zmianę optyki czy też konwencji, jaka pojawia się wraz z rozdziałem ostatnim, zatytułowanym *Odwrót*. Tu bowiem Autor przyjmuje rzeczywiście perspektywę niemiecką. Na plan pierwszy wysuwają się problemy, przed jakimi stanęła armia niemiecka po jednoczesnym zakończeniu wojny i wybuchu rewolucji. Tym samym dość raptownie znika, czy przynajmniej przesuwa się na plan dalszy wątek państwa ukraińskiego. Rozdział poprzedni doprowadzony jest do obalenia Skoropadskiego przez Dyrektoriat, potem zaś jeden akapit mówi ogólnie o wynikłych z tego walkach, a o hetmanie przez kilkanaście stron w ogóle się nie wspomina, po czym pojawia się krótka wzmianka, że do połowy grudnia Niemcy starali się go wspierać w walce przeciw powstańcom. Można z tego wnioskować, że przynajmniej przez miesiąc toczyła się walka między hetmańcami a Dyrektoriatem, ale ten fragment dziejów politycznych Ukrainy w 1918 r. właściwie się „wymknął”.

Skoropadski jest, siłą rzeczy, pierwszoplanową postacią tej książki, co zresztą znajduje odbicie i na okładce. Była to osoba cokolwiek enigmatyczna: nie wiadomo, czy (albo: na ile) niepodległość Ukrainy była dla hetmana celem samym w sobie, czy też rozwiązaniem taktycznym zrodzonym przez sytuację i przyjętym czasowo, przed zbudowaniem więzi federacyjnej z Rosją. Relacjonując spory historiografii na ten temat, Włodzimierz Mędrzecki nie pomaga czytelnikowi w wyrobieniu sobie zdania. Widać to bodaj najbardziej, gdy powstrzymuje się od własnej oceny hramoty hetmana z 14 listopada 1918 r.

Jak zwykle w wypadku prac tego typu, recenzent pozwoli sobie na zasygnalizowanie drobnych usterek czy też wątpliwości. Jeśli już podaje się dzienną datę wybuchu rewolucji lutowej, to 23 a nie 22 lutego 1917 r. (starego stylu) — np. bardzo zdecydowanie wypowiada się na ten temat Ludwik Bazylow w *Obaleniu caratu* (s. 22). II Uniwersał, jako jedyny z czterech, nie ma podanej dziennej daty ogłoszenia (s. 26). Triada *narodnost', prawosławie, samodержawie* łączy się z czasami Mikołaja I, lecz imiennie autorem sformułowania jest Siergiej Uwarow, a nie car (s. 88). Może to zbytnia pedanteria językowa, ale sformułowanie „Rząd i Rada Centralna rozstrzygnęły też wiele kwestii istotnych dla przyszłego kształtu ustrojowego, politycznego i gospodarczego” odczytuję jakoby ich postanowienia miały w istocie praktyczne konsekwencje. Ponieważ tak raczej nie było, bardziej by mi tu odpowiadało: „... podjęły wiele decyzji” (s. 112). Nie wydaje mi się, aby barona Mumma von Schwarzentaina można było określać jako ambasadora niemieckiego na Ukrainie. W służbie dyplomatycznej piastował on był uprzednio tę funkcję, a więc przysługiwał mu taki tytuł, ale czyżby przedstawicielstwo dyplomatyczne Rzeszy na Ukrainie miało tak wysoką rangę, zastrzeżoną podówczas dla stosunków między mocarstwami? (Podobna uwaga tyczy reprezentanta Austro-Węgier For-

gacha.) „Neue Deutsche Biographie” określa go terminem „Geschäftstrager”. Czy występujący na s. 220 „niejaki Mykoła Łewycki” nie jest tożsamy z jednym z negocjatorów brzeskich, występujących wcześniej w niepolskiej transkrypcji „Łewycki”? Wydaje się, że „nowy kurs” Skoropadskiego wynikał nie tyle z jego wizyty w Niemczech, ile ze zmiany kursu w samych Niemczech, wyrażonej powołaniem rządu księcia Maksymiliana badeńskiego (o czym jest mowa dopiero później). Interpretacja ta wynika zresztą z przebiegu samej wizyty hetmana, a także z tego, że następującą po zakwestionowanym tu sformułowaniu narrację rozpoczyna Mędrzecki od 7 października, czyli w parę dni po powstaniu rządu Maksymiliana, a w miesiąc po rzeczonyj wizycie (s. 258). Idąc za literaturą ukraińską (problem transkrypcji!) zniekształcił Autor nazwiska dyplomatów przebywających w Jassach — prawidłowo powinno być: de Saint-Aulaire i Barclay — a także Philippa Scheidemanna (s. 259, 264). Żałować należy, że nie został podany skład rządu powołanego w wyniku zwrotu Skoropadskiego ku lewicy. Rząd ten nie działał długo, ale utworzenie go było interesującą inicjatywą, zupełnym *novum* na ukraińskiej scenie politycznej (s. 265). Razi sformułowanie o klęsce Trójprzymierza w 1918 r. Nazwa ta tradycyjnie odnosi się do bloku przedwojennego, z udziałem Włoch; w 1918 r. istniało Czwóprzymierze, która to nazwa występuje nieraz w literaturze, np. przy omawianiu pokoju brzeskiego (s. 267). Wzmiankowany na s. 275 Henno (a nie Hennot) nie był konsulem francuskim w Odessie; posługiwał się tytułem konsularnym, ale jego rzeczywista funkcja i rola na Ukrainie była dość niejasna (por. analiza Sébastiena de Gasqueta, *La France et les mouvements nationaux ukrainiens*, w: *Recherches sur la France et le problème des Nationalités pendant la Première Guerre mondiale*, Presses de l'Université de Paris-Sorbonne, 1995). Notabene ta poprawka nie wpływa na informację, w której kontekście pojawia się tutaj to nazwisko.

Jak widać, uwagi krytyczne, jakie można sformułować pod adresem pracy Włodzimierza Mędrzeckiego są nieliczne i niezbyt ważne. Znacznie od nich istotniejsze jest to, że otrzymaliśmy książkę poszerzającą w bardzo interesującej materii naszą wiedzę, napisaną w sposób atrakcyjny (czego nie pomniejszają sporadyczne potknięcia językowe), ponadto zaś wydaną, poza paroma defektami składu, w sposób mogący zadowolić wybredne oczekiwania.

**Tomasz Schramm**  
Poznań

Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych: Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2000, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ss. 289

Krzysztof Kawalec wyeksponował dwie przesłanki, które legły u podstaw przygotowania pierwszej syntezy dziejów polskiej myśli politycznej w latach 1918-1939 (s. 263)<sup>1</sup>. Po pierwsze, okres między dwiema światowymi wojnami wyróżnia się w polskiej historii ostatnich 300 lat, kiedy regułą była albo niewola, albo różne formy podległości wobec państw ościennych. Druga Rzeczpospolita, stając się podmiotem politycznym, już samym swoim istnieniem postawiła problem poszukiwania „form umożliwiających przetrwanie” niepodległego i suwerennego

<sup>1</sup> Należy odnotować, że elementy syntezy zawierają dwa opracowania wcześniejsze chronologicznie: M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993; R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997. W obu przypadkach lata 1918-1939 nie są wyodrębnionym przedmiotem badań, lecz jedynie fragmentem pewnego ciągu historycznego.